

08.08.2011

Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

Sztuka trafnych wyborów

Jeszcze niedawno fiński koncern był nam dawany za wzór. I tak powinno zostać. Bo historia wielkości i upadku tego potentata niewątpliwie jest wzorem.

W pierwszej fazie, to wzór globalnego sukcesu, w następnej – wzór arogancji. Moim pierwszym telefonem komórkowym była Nokia. Zresztą cała rodzina używała Nokii. Tak było przez długie lata. Aparaty nie psuły się, były proste w obsłudze, miały wszystkie funkcje, jakich oczekujemy oraz parę gadżetów.

Właśnie na solidności, niezawodności i prostocie zasadzał się niesłychany sukces Finów. W pewnym momencie zdruzdzili się chyba własną przewidywalnością i postanowili poszaleć. Wprowadzili na rynek dziesiątki wersji i odmian z zaskakującym układem klawiszy, mocnym skomplikowaniem i słabszym wykonaniem. Lojalny klient poczuł się zagubiony, a najprostsza kiedyś funkcja wybierania numeru wymaga kilku naciśnień klawiszy. Wszystkie przez lata utrwalone gesty przestały działać. Nie mam pojęcia, kto podszeptał im tę strategię, ale obecne kłopoty Nokii wcale mnie nie dziwią.

Ludzie chętnie podejmą wysiłek zmiany pod warunkiem, że widzą w tym sens lub jakąś wartość dodaną. W przeciwnym razie czują się zdezorientowani. I mają rację. Sztuka życia polega właśnie na trafnych wyborach, co zmienić, a co zostawić na swoim miejscu. Czasem, jak w dewizie Lampedusy, trzeba wszystko zmienić, aby wszystko zostało jak dawniej. Nie myślę wcale o polityce; myślę o środowisku naturalnym, ginących gatunkach roślin i naszym stosunku do przyrody. Co kiedyś istniało samo z siebie, teraz do istnienia wymaga ludzkiej troski.

Stowarzyszenie Instytut Dziedzictwa rozpisało konkurs na zielnik. Wpłynęło sporo prac. "Zasuszamy kwiaty, liście, trawy w ten sposób, aby jak najmniej straciły swojej barwy, staramy się o ich spłaszczenie i wydelikatnienie. Następnie naklejamy je na kolorowych kartonach i jedwabnych materiałach. Tak powstają albumy, tace pod szkłem, teczki, itp. Ładne są też w ten sposób wyklejane zasłony na lampy i papiery listowe. Jednak najładniejsze są albumy. Stwarza to wrażenie malowidła, a czasem wypukłego haftu, jest barwne, świeże i fantastyczne".

Przepis jest precyzyjny i mógłby się znaleźć w każdym współczesnym piśmie kobiecym, ale to fragment pisanego w 1890 roku listu Elizy Orzeszkowej do Zofii Mokrzeckiej. Po latach zapomnienia wracamy do sprawdzonych, banalnie prostych przyjemności i zajęć. Urlop z zielnikiem jest na Zachodzie w modzie.

W przyszły poniedziałek Święto Matki Boskiej Zielnej i konkurs na najpiękniejszy bukiet zielny. Od rana obok Bazyliki Mariackiej w Krakowie rejestracja kwiatnych wiązanek, a od godziny 14, przy Małym Rynku, program artystyczny, ekologiczny i botaniczny. Będziemy śpiewać razem z artystami Lochu Camelot, będziemy słuchać opowieści o ziołach i procesjach, będziemy uczyć dzieci ekologicznych zabaw. Żeby umiały odróżnić miętę od rumianku i szalwię od melisy. Bo stare, mądre święto mówi o sprawach ważnych w sposób nienachalny. Łączy metafizykę z estetyką i botaniką. Jest spektakularne, piękne i – jak się okazuje – na wskroś nowoczesne.